

## Środa Popielcowa

Środa Popielcowa rozpoczyna okres czterdziestodniowego przygotowania do największej chrześcijańskiej uroczystości - Świąt Paschalnych. Wielki Post, bo tak nazywa się ten okres, trwa do początku liturgii Mszy Wieczery Pańskiej sprawowanej w Wielki Czwartek. W Środę Popielcową - zgodnie z kanonami 1251-1252 Kodeksu Prawa Kanonicznego - obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (trzy posiłki w ciągu dnia, w tym tylko jeden - do syta). Prawem o wstrzemięźliwości są związani wszyscy powyżej 14. roku życia, a prawem o poście - osoby pełnoletnie do rozpoczęcia 60. roku życia. Prawo kanoniczne nie nakłada na wiernych natomiast obowiązku uczestniczenia w tym dniu w Eucharystii (choć jest to powszechną praktyką, z której nie powinno się zrezygnować bez ważnej przyczyny). Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty, celebrowany w Środę Popielcową, znany jest w wielu kulturach i tradycjach, m.in. w starożytnym Egipcie, u Arabów i w Grecji. W liturgii pojawił się on w VIII w. Pierwsze świadectwa o święceniu popiołu pochodzą z X w. W 1091 r. papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. W tym też czasie ustalono, że popiół do posypywania głów wiernych ma pochodzić z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku.

## Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś rozpoczęcie 48. Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu. W odpowiedzi na apel Komisji Episkopatu Polski ds. Trzeźwości zechciejmy podjąć dobrowolną abstynencję od alkoholu na okres Wielkiego Postu albo na dłuższy czas, dla ratowania ludzi uzależnionych od alkoholu.
2. W najbliższą środę – zwaną Środą Popielcową – rozpoczniemy okres Wielkiego Postu, czyli czas 40-dniowego przygotowania paschalnego, a zarazem okres pokuty w Kościele. Msze Święte, połączone z posypaniem głów popiołem na znak podjęcia pokuty za grzechy, celebrowane będą o godz. 10.00 i 18.00.
3. W Środę Popielcową obowiązuje wstrzemięźliwość od spożywania pokarmów mięsnych i post ścisły, nazywany inaczej ilościowym.
4. Droga Krzyżowa: dla dzieci w każdą środę Wielkiego Postu o godz. 17.30, dla dorosłych w piątki o godz. 17.30 a po niej Msza Święta wieczorna o godz. 18.00
5. W niedzielę Wielkiego Postu o godz. 8.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym, a po tym nabożeństwie – Msza Święta. Gorąco zachęcamy parafian do licznego udziału w drodze krzyżowej i gorzkich żalach oraz zyskiwania przywiązania do nich odpustu zupełnego.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.  
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Rzymskokatolicka  
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



# Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ  
NR 16, ROK I, VI NIEDZIELA ZWYKŁA 15.02.2015r.

**Dopóki myśli w głowie**

**Trzeba być**

**Dopóki miłość w sercu**

**Trzeba żyć**

**Dopóki w oczach światło**

**Trzeba trwać**

**Dopóki w nogach siły**

**Trzeba stać**

**Dopóki w dłoniach moc**

**Trzeba dawać**

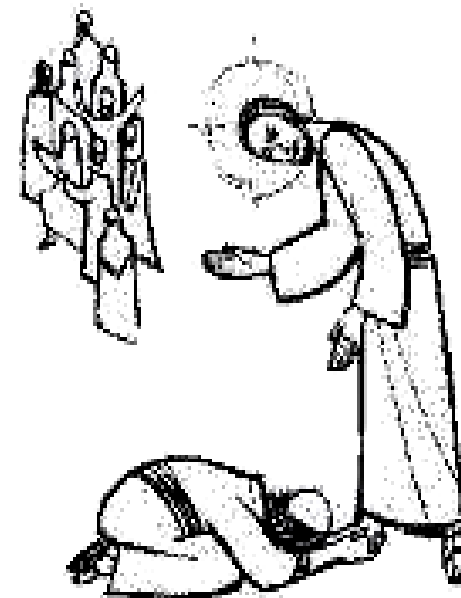
**Dopóki w duszy żal**

**Trzeba płakać**

**Dopóki czeka Ojciec -Bóg**

**Trzeba wracać...**

**XBR**



## „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić...”

W dzisiejszych czasach coraz częściej mamy do czynienia z inną odmianą tej choroby: z trędem społecznym. Jest to choroba bezobjawowa, lecz dotkliwa dla porażonych. Chorzy, tak jak w przypadku prawdziwych trędowatych, zostają izolowani od reszty, a dodatkowo są traktowani jako zło niechciane, niepotrzebne i zbyteczne. Mimo, że mają czasami do przekazania wiele dobrych wiadomości, rad czy informacji, to nie widzi się ich, nie czyta, depta się ich godność, a nawet zabija psychicznymi sztyletami. Ci, którzy „chorują”, w większości są ludźmi wrażliwymi, bogatymi wewnętrznymi, ale dla innych niemodnymi, wręcz są skazani na niezrozumienie, na

wyśmiewanie. Chrystus doskonale rozumiał dolegliwości chorobowe, jak również znał status odrzuconego, nierozumianego, bowiem sam niejednokrotnie tego doświadczał. Ale jako Syn Boży mógł pomóc potrzebującym pomocy. Proszącemu o uzdrowienie okazał miłosierdzie, wypowiadając trzy słowa: «Chcę, bądź oczyszczony!». Wnioski? Nie odsuwajmy od siebie kogoś, kto według naszych norm jest troszeczkę inny, okażmy mu, jak Chrystus, miłosierdzie. Jezu Chryste, pogłębiaj nieustannie naszą miłość do bliźnich, naucz nas dawać ludziom miłość tak, jak Ty dasz swą Miłość każdemu z nas. Jak przeżyjesz rozpoczynając się Wielki Post?

## Liturgia Słowa na VI Niedzielę Zwykłą B

### I Czytanie Kpł 13, 1-2. 45-46

Czytanie z Księgi Kapłańskiej  
Tak powiedział Pan do Mojżesza i Aarona: „Jeżeli u kogoś na skórze ciała pojawi się nabrzmienie albo wysypka, albo biała plama, która na skórze jego ciała jest oznaką trądu, to przyprowadzą go do kapłana Aarona albo do jednego z jego synów kapłanów. Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasłoniętą i będzie wołać: „Nieczysty, nieczysty!”. Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem”. Oto słowo Boże

### II Czytanie 1 Kor 10,31-11,1

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian  
Bracia: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim, nie szukając własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni. Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa. Oto słowo Boże.



### Ewangelia wg św. Marka 1,40-45

Słowa Ewangelii według świętego Marka  
Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony”. Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił ze słowami: „Uważaj, nikomu nic nie mów, ale idź, pokaż się kapłanowi i złożź za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich”. Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego. Oto słowo Pańskie.

## Historie życiem pisane – Życie w dolinie trędowatych....

Joanna przez 53 lata małżeństwa co dzień karmiła męża łyżeczką, bo okaleczony przez trąd sam nie mógł jeść. Dziś w rumuńskiej wiosce staruszka dożywa swych dni wraz z 23 ostatnimi trędowatymi w Europie. Siedzi przed swoim małym, dwuizbowym domkiem. Porusza się z trudem, bo trąd zabrał jej stopy i palce u rąk. Zaatakował też struny głosowe, dlatego loana mówi w dziwny, piskliwy sposób. Gości wita bardzo serdecznie, ale nie podaje ręki, bo chociaż choroba nie jest bardzo zaraźliwa, kontakt z otwartymi ranami trędowatych jest niebezpieczny dla innych. Choroba zaczęła się u niej od niewinnych plamek na twarzy, zachorowała też jej mama. Gdy miała 16 lat, u obu wykryto trąd. Razem trafiły do ostatniego na naszym kontynencie leprozorium. Kolonia powstała w XIX wieku, a w czasach komunizmu jej nazwę władze Rumunii usunęły z map. Trąd trzeba było wówczas ukryć jako chorobę wstydliwą, potęgowaną przez biedę. Nawet teraz do otoczonej winnicami wioski na wschodzie kraju, oddalonej o 35 km od miasta Tulcza, dociera tylko jedna wąska droga. Do słynnego czarnomorskiego kurortu Konstanca jedzie się stąd ponad dwie godziny samochodem. Na pierwszy rzut oka osada wygląda na całkiem zwyczajną. O tym, że jest inaczej, przypomina wybudowany w jej centrum piec do palenia opatrunków. Do końca epoki komunizmu wszyscy rumuńscy chorzy, u których wykryto trąd, byli w wiosce zamykani na obowiązkową czteroletnią kurację. Później dożywno wymagali stałej opieki. Przede wszystkim codziennej zmiany opatrunków. Do 1954 roku trędowaci nie mogli opuszczać kolonii a później było to możliwe wyłącznie za zgodą lekarza. Leprozoria [od łac. lepra, czyli trąd], które zaczęły powstawać już w IV wieku naszej ery. Izolowały trędowatych, by chronić zdrowych ludzi przed chorobą. Dziś nadal cierpi na nią 15 mln ludzi na świecie, ale jeśli wcześniej wykryje się ją u pacjenta, można go wyleczyć za równowartość ok. 30 zł. Większość z ostatnich na naszym kontynencie 24 trędowatych mieszka skromnie w białych, podłużnych pawilonach. Mają osobne wejścia do swoich pokoi, w których poza łóżkiem niewiele się mieści. Pielęgniarki dbają, by

pacjenci mieli czystą pościel i wszystko, czego im potrzeba. Na szczęście bieda, która panowała w wiosce w czasach komunizmu, to już przeszłość. Iatek, leprozorium było wygnaniem i zrujnowało dawne, normalne życie. Niektórzy odnaleźli tu jednak nie tylko dom, ale i miłość. Gdy Joanna i Calin brali ślub, ona była jeszcze całkowicie sprawna, a on widział. Trąd rozwija się przez 20-25 lat i dopiero potem niszczy ciało. Mimo choroby zapragnęli mieć dziecko. Calin nigdy nie zobaczył córki, bo oślepnął na miesiąc przed jej przyjściem na świat. - Trąd zabrał mu wzrok, ale nie serce, przez 53 lata małżeństwa co dzień karmiła męża łyżeczką, bo sam nie mógł jeść. Zmarł siedem lat temu. Choć nie widział, co piątek szedł kilka kilometrów do najbliższej wsi, by przywitać wracającą ze szkoły córkę. Ojciec był bardzo zręczny i sprytny. Marnował się tu - stwierdza Domnica, tuląc się do mamy. Domnica ma dziś 61 lat i jest zupełnie zdrowa. Odkąd przeszła na emeryturę, dwa tygodnie spędza w Tulczy, a pozostałą część miesiąca u mamy w leprozorium. - Wychowywałam się w kolonii do 13. roku życia. To był bardzo szczęśliwy czas - wspomina. - W latach 40. i 50. urodziło się tu ok. 10 dzieci. Bawiliśmy się razem. Ksiądz Romanescu, również chory na trąd, prowadził dla nas czteroklasową szkołę i namówił mnie, bym dalej uczyła się w liceum w mieście. W pobliskim liceum ze względu na to, że pochodzę z kolonii, nie chcieli mnie przyjąć. Potem władze zakazały mieć dzieci, bo istniało ryzyko, że będą zarażone chorobą - tłumaczy Domnica. Gdy siedzimy przed pobielonym domkiem jej mamy, zastanawiam się, jak Joanna bez dłoni mogła zająć się małym dzieckiem i jak teraz radzi sobie z uprawą niewielkiego ogródka, w którym pomidory czerwienią się od słońca. A ogród? Cóż, kiedy źle się czuję i nie mogę stać, pracuję na kolanach. Nie musiałabym tego robić, ale to moja rehabilitacja! Gdybym się położyła na łóżku, już bym nie wstała. Nie ma w niej krzty zgorzknienia, nie chce współczucia. Kiedy czuje się bardzo źle, pomagają jej pielęgniarki.